

Promieniowanie z Fukushima niszczy Pacyfik

1 lutego 2018

Po trzęsieniu ziemi, do którego doszło w marcu 2011 roku, tsunami o wysokości piętnastu metrów spustoszyło elektrownię jądrową Fukushima Daiichi. Choć reaktory natychmiast się wyłączyły po trzęsieniu to gigantyczna fala, która uderzyła w brzegi Fukushima, wyłączyła awaryjne generatory, które zasilają i sterują pompami chłodzącymi. Niewystarczające chłodzenie spowodowało stopienie jądra atomowego trzech reaktorów, powodując najgorszą katastrofę jądrową od czasu katastrofy w Czarnobylu.

Neil Hyatt, naukowiec zajmujący się kwestiami jądrowymi, powiedział TRT World, międzynarodowej platformie informacyjnej, że demontaż i całkowite oczyszczenie może trwać nawet sto lat. Dziś, kilka lat po katastrofie trzy okaleczone reaktory nadal wyciekają z wody z wysokim poziomem promieniowania do Oceanu Spokojnego. Chociaż Pacyfik jest ogromnym odcinkiem wody, promieniowanie Fukushima dociera do wybrzeży Stanów Zjednoczonych, Kanady i Meksyku, zanieczyszczając ryby, które jemy i wodę, w której pływamy.

Podczas gdy te odkrycia zostały po raz pierwszy uznane za „fake news”, badacze nie mogą dłużej zaprzeczać, że Cez-134, tak zwany odcisk palca Fukushima, został znaleziony w wodzie morskiej i rybach wzdłuż zachodniego wybrzeża obu Ameryk. W codziennym programie informacyjnym TRT „Insight”, prowadzonym przez byłego prezentera Sky News, Martina Stanforda, szef międzynarodowej agencji energii atomowej wezwał świat, do natychmiastowej pomocy.

Odkąd tsunami wyłączyło fabrykę w Fukushima, jednym z głównych zadań było ochłodzenie reaktorów i zapobieganie dalszym wyciekom silnie zanieczyszczonej wody z trzech

jednostek. Choć minęło sześć lat od katastrofy, oczyszczanie trwa nadal a sam proces przebiega zbyt wolno. Mark Whitby, prezes i dyrektor projektowy firmy konsultingowej WME Consultants, wyjaśnił, że dzisiaj około czterystu ton wody trafia do każdego reaktora, aby go ochłodzić.

Część wysoce radioaktywnej wody jest zawracana do ponownego chłodzenia reaktorów, a reszta przechodzi do dużych zbiorników, które szybko się przepełniają. Jak donosi TRT, w Japonii brakuje miejsca do przechowywania owej skażonej wody. Obecnie istnieje około tysiąca zbiorników magazynowych, w których znajduje się blisko milion ton zanieczyszczonej wody. Japończycy coraz częściej wspominają o opróżnianiu tych zbiorników zawierających tak zwane ścieki nuklearne bezpośrednio do morza, ponieważ nie są w stanie dalej magazynować takich ilości wody.

Ponadto, do dnia dzisiejszego naukowcy nie są pewni, czy stopione rdzenie nadal znajdują się w strukturach bezpieczeństwa czy po przez wody gruntowe przedostały się już do Oceanu Spokojnego. Według byłego premiera Japonii, obecny premier kłamie mówiąc, iż sytuacja znajduje się pod całkowitą kontrolą. Obecny premier Japonii został również skrytykowany za zmuszanie ponad sześciu tysięcy osób do powrotu do domu w obszarach, które wciąż są wysoce zanieczyszczonymi strefami.

Według japońskiego rządu, Japonia będzie całkowicie bezpieczna do 2020 roku. W związku z tym igrzyska olimpijskie i softball odbędą się w rejonie Fukushima, aby pokazać jak to „Japonia jest fajna i przyjazna ludziom”, nawet, jeśli ich reaktory nadal stanowią poważne zagrożenie. Po raz kolejny widzimy, że prawda często zostaje zastąpiona kłamstwem tylko po to, aby rząd danego kraju mógł bez przeszkód manipulować opinią publiczną i zarabiać pieniądze kosztem zdrowia a nawet życia swoich obywateli.

Autorstwo: Zespół „Globalnego ARchiwum”

Źródło: Globalne-Archiwum.pl